

EXPRES



ILUSTROWANY

Nr 17 (1983)

ROK VII

SOBOTA

Dla uczczenia 10-lecia PPR

Robotnicy i chłopi podejmują cenne zobowiązania

WARSZAWA. — „10 rocznica powstania PPR jest sprawą obchodzącą wszystkich ludzi pracy naszego kraju — powiedział na masowce w Pa-Fa-Wa-gu byrgadzista Mieczysław Leśny. — O ogromne są zastugi PPR, która w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe korzystała z cennych doświadczeń czołowej partii rewolucyjnej świata WKP(b). Realizacją programu PPR były historyczne postanowienia rządu ludowego o unarodowieniu przemysłu, reformie rolnej, trzyletnim planie odbudowy, zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich, o odbudowie Warsza-

wy”. Dla uczczenia tej rocznicy ludzie pracy podejmują cenne zobowiązania.

Na czoło podjętych przez załogę Pa-Fa-Wa-gu zobowiązań, których wartość wynosi około półtora miliona zł., wysuwają się postanowienia robotników wydziału budowy wagonów towarowych.

Z wydziału tego wpłynęło ponad 520 deklaracji wzmożenia wydajności pracy, oszczędności materiałów i zwiększenia jakości produkcji. M. in. 5 wagonów więcej, niż przewiduje plan styczniowy, postanowili wykonać robotnicy z brygady mistrza Stróżyka.

Wiele zobowiązań podejmują również chłopi. W woj. olsztyńskim chłopi gromady Marków, pow. Lidzbark, aby uczcić 10 rocznicę powstania PPR, partii, dzięki której otrzymali ziemię, postanowili m. in. przez staranną uprawę gleby podnieść wydajność z ha o 2 kwintale. Chłopi gromady Zakrzewo, pow. Dziadowo, naprawią półtora kilometra drogi, a chłopi gromady Arwiny, pow. Szczytno, odstawią 2 tony zboża ponad plan.

Potężne zakłady samochodowe powstają w CSR

PRAGA. — W miejscowości Rinowice w obwodzie libereckim w Czechosłowacji rozpoczęto budowę potężnych zakładów samochodowych.

W głównych halach produkcyjnych dobiega końca prace montażowe.

Przystąpiono już do budowy hal pomocniczych. Budowniczość zakładów samochodowych stosują w szerokim zakresie doświadczenia stachanowców radzieckich.



Setny samochód „Warszawa M-20” opuszcza hale montażową Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

CAF — fot. Baranowski

Protectorzy mordców faszystowskich storpedowali rezolucję polską

PARYŻ. — Komisja do spraw humanitarnych i społecznych ONZ odmówiła rozpatrzenia rezolucji polskiej w sprawie 24 patriotów hiszpańskich, którym grozi śmierć.

Rezolucja polska domagała się od przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego interwencji u kompetentnych władz hiszpańskich w celu uratowania życia 24 patriotom hiszpańskim, którzy brali udział w zeszłorocznym strajku barcelońskim.

Stany Zjednoczone, W. Brytania, Nowa Zelandia, Holandia i 7 państw południowo-amerykańskich nie dopuściły jednak do rozpatrzenia rezolucji polskiej.

Rząd NRD wskazuje słuszną drogę do jedności

Polska nie weźmie udziału w pracach nielegalnej komisji ONZ

PARYŻ. — Dnia 18 stycznia br. przewodniczący delegacji polskiej na VI sesję ONZ wiceminister Wierbłowski przesłał przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Paryżu panu Padilla Nervo notę, której odpis przekazał jednocześnie sekretariatowi ONZ.

Nota stwierdza na wstępie, że sekretariat Narodów Zjednoczonych zwrócił się do rządu polskiego o wyznaczenie przedstawiciela w komisji, mającej przeprowadzić badania w Niemczech zachodnich i w Niemieckiej Republice Demokratycznej dla stwierdzenia, czy istniejące tam warunki pozwalają na odbycie wolnych wyborów.

Utworzenie takiej komisji oraz wybór do niej Polski nastąpił na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w dniu 20 grudnia 1951 r.

Wyjaśniając przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia stanowisko rządu polskiego w powyższej sprawie, nota delegacji polskiej w ONZ stwierdza m. in.:

Delegacja polska od samego początku sprzeciwiała się umieszczeniu sprawy utworzenia takiej komisji na porządku dziennym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego.

W swoim wystąpieniu z dnia 14 grudnia 1951 r. w specjalnej komisji politycznej delegat Polski stwierdził wyraźnie, że przedstawiony w tej sprawie wniosek delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji sprzeczny jest z art. 107 Karty Narodów Zjednoczonych, który wyklucza w sposób jasny i niewątpliwie kompetencje Na-

rodów Zjednoczonych w sprawach związanych z likwidacją skutków wojny z b. państwami niemieckimi. Delegat Polski stwierdził dalej, że wniosek taki z pogwałceniem postanowień art. 2 paragraf 7 Karty jest mieszaniem się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, że narusza on godność tego narodu i że zmierza on wreszcie w swej istocie do utrwalenia podziału Niemiec, a nie do przyspieszenia ich zjednoczenia.

Rząd polski stał i niezmiennie stoi na stanowisku, że w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie leży jak najszybsze zjednoczenie Niemiec. Prawdziwym rzeźnikiem tej jedności był i jest rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, popierany przez demokratyczne elementy na obszarze całych Niemiec. W szeregu swoich oświadczeń rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej dawał wyraz swej gotowości do wszczęcia bezpośrednich rozmów z przedstawicielami zachodniej części Niemiec dla osiągnięcia jedności Niemiec. Te propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wbrew poparciu olbrzymiej większości narodu niemieckiego, były systematycznie

Najlepsi górnicy

KATOWICE. — Socjalistyczne współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, zainicjowane przez górników we wrześniu ubiegłego roku, przynosi z każdym miesiącem coraz lepsze wyniki. W walce o tytuł najlepszego w zawodzie współzawodniczy w przemyśle węglowym już 66.450 górników.

Lista przodujących w IV kwartale 1951 roku obejmuje 483 górników. Są dla nich przewidziane nagrody pieniężne na ogólną sumę 259 tysięcy zł.

W walce o tytuł najlepszego chodnikowca, tak jak w III kwartale ubiegłego roku, jak i od kilku już lat przodujące miejsce zajął najlepszy w polskim przemyśle węglowym rębacz chodnikowy kopalni „Polska”, Wiktor Markiewka.

Przodującym ścianowcem jest Paweł Kandzióra — rębacz ścianowy z kopalni „Wanda-Lech”. Ryszard Tomanek, górnik kopalni „Kleofas”, to najlepszy rębacz na przekopach.

Kraków uczcił

7-q rocznicę swego wyzwolenia

KRAKÓW. — Społeczeństwo Krakowa w dniu 17 bm. uroczyście święciło 7 rocznicę wyzwolenia miasta przez bohaterów Armii Radzieckiej.

W przeddzień 7-mej rocznicy wyzwolenia miasta odbyła się wspólna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie i Dzielnicy Rady Narodowej Nowej Huty. Na sesję przybyli m. in. konsul ZSRR w Krakowie Nikitin i wicekonsul Łazarow gorąco witani przez zebranych. Długo nie milknącymi okłaskami przyjęto przemówienie sekretarza MRN — Szymacha.

„Mieszkańcy Krakowa — powiedział m. in. sekretarz MRN — są wdzięczni bohaterom Armii Radzieckiej i jej wielkiemu wodzowi Stalinowi, który po lecił Armii Czerwonej kierować się w czasie ofensywy jak największą troską o ocalenie miasta, będącego skarbnicą pamiętek historii i kultury polskiej”.

Burza okłasków przyjęli zebrani tekst depezy do Generalissimusa Stalina i Prezydenta RP. Bieruta.

Z zapadnięciem zmroku ulicami miasta przeciągnął potężny pochód, w którym wzięli gremialny udział przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego. Pochód zatrzymał się pod Barbakanem, gdzie złożono wieńce u stóp Mauzoleum bohaterów radzieckich. W godzinach wieczornych w Teatrze Słowackiego odbyła się uroczysta akademія.

Wniosek KPD

w Bundestagu

BERLIN. — Na czwartkowym posiedzeniu Bundestagu w Bonn przekazano do komisji spraw ogólnoniemieckich wniosek frakcji komunistycznej o utworzenie specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich ugrupowań parlamentarnych dla opracowania projektu ordynacji wyborczej dla całych Niemiec.

Wnioskodawcy podkreślają, że należy przy tym wziąć pod uwagę projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej, uchwalonej przez Izbę Ludową NRD.

Opinia uczonych francuskich

Nadzieje narodów na pokój znajdują wyraz w propozycjach ZSRR w sprawie rozbrojenia

PARYŻ. — Przewodniczący delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister Wyszynski przyjął przedstawicieli uczonych francuskich.

W imieniu uczonych francuskich zabrał głos prof. Wagner oświadczając, że w skład delegacji wchodzi profesorowie i naukowcy, którzy świadomi swej odpowiedzialności jaką ponoszą za wychowanie mło-

dego pokolenia, złożyli wizytę delegacji radzieckiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego, aby przekazać jej list zawierający ich poglądy na temat zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Minister Wyszynski podziękował przedstawicielom uczonych francuskich za to, że znaleźli czas na złożenie wizyty delegacji radzieckiej.

Wyszynski wyraził zadowolenie z powodu tego, że wśród gości znajdują się ludzie o różnych poglądach politycznych, albowiem zagadnienie pokoju interesuje wszystkich ludzi niezależnie od ich poglądów, wszystkich ludzi uczciwych, miłujących swój naród, swą ojczyznę, ludzi, którzy umieją szanować prawa i interesy innych narodów.

Wyszynski szczegółowo przedstawił stanowisko Związku Radzieckiego w najważniejszych kwestiach, od których rozwiązania zależy usunięcie istniejącego naprężenia w stosunkach międzynarodowych, zapobieżenie groźbie nowej wojny i zacieśnienie uczciwej współpracy międzynarodowej.

Na zakończenie wizyty, prof. Wagner oświadczył, że przyjmuje tekst propozycji radzieckiej w Komisji Politycznej, jako dokument, odzwierciedlający nadzieje narodów na utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Stare trudności Stary program Faure tworzy nowy gabinet francuski

PARYŻ. — Kandydat na premiera Faure otrzymał inwestyturę Zgromadzenia Narodowego, tj. upoważnienie do formowania gabinetu. Za inwestyturą padło 401 głosów, a przeciwko — 101.

Inwestyturę swą zawiązcza Faure, który wysunął reakcyjny i wojenny program, poparcie deputowanych prawcowo-socjalistycznych. Jedynie komuniści i postępowi republikanie głosowali przeciwko.

„L'Humanite” stwierdza, że Faure przejął w spadku po Plevenie nie tylko jego trudności, lecz również jego program. Wobec rosnącej ciągle opozycji mas ludowych przeciwko polityce wojny i nędzy, Faure nie może liczyć na długotrwałość swego gabinetu. Rząd Faure'a załamie się pod ciężarem tych samych trudności, z jakimi borykał się Pleven.

Głosowanie

w komisji politycznej nad wnioskiem ZSRR

PARYŻ. — W komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zakończyła się dyskusja nad propozycjami radzieckimi w sprawie sposobów zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Jak wiadomo, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wzywali w toku dyskusji inne delegacje do odrzucenia niektórych punktów projektu rezolucji radzieckiej, w innych zaś wypadkach uciekli się do manewrów. Złożyli oni np. projekt rezolucji, żądający, aby komisja polityczna przekazała punkty propozycji radzieckich, dotyczące zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, do komisji dla spraw rozbrojenia.

Znamienne jest, że znaczna część delegacji nie poparła stanowiska Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Tak np. podczas głosowania nad punktem radzieckiej rezolucji, wzywającym rządy pięciu mocarstw do zawarcia paktu pokoju, 11 delegacji głosowało za tą propozycją, w tym delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Białorusi, Egiptu, Burmy i Syrii, a 13 delegacji nie chciało poprzeć wniosku amerykańskiego w sprawie odrzucenia propozycji radzieckiej i wstrzymało się od głosu.

W USA buduje się obozy koncentracyjne



NOWY JORK. — Senator Eastland z partii demokratycznej wniósł do Kongresu rezolucję, domagającą się natychmiastowego internowania amerykańskich działaczy postępowych w obozach koncentracyjnych na podstawie ustawy Mac Carrana. Jak wynika z doniesień prasy, władze amerykańskie nie czekając na przyjęcie przez Kongres jakiegokolwiek decyzji w tej sprawie, już obecnie przygotowują obozy koncentracyjne dla postępowych działaczy.



KŁOPOTY SŁOWNIKOWE

Brytyjskie władze okupacyjne w Egipcie ogłosiły kilka nowych zarządzeń. Ewakuacja miejscowości Kapor Abdur, kontrola ruchu w mieście Suez, ograniczenia swobody poruszania się po ulicach Suezu tylko do osób zatrudnionych w służbie zdrowia, bezpieczeństwa publicznego... słowem zarządzenia znane nam z przeróżnych „Bekanntmachungów” i „Anordnungen” w latach 1939—1945. Zarządzenia takie nazywamy terrorem.

Ale brytyjscy okupanci nazwali swoje zarządzenia — „krokami zmierzającymi do ukrócenia poczynań egipskich terrorystów”.

Ciężkie czasy nastały dla tych, którzy by zechcieli ustalić prawdziwe znaczenie słów używanych w języku brytyjskich władz wojskowych i cywilnych. Bo niby wypadałoby tak je wyjaśniać:

„Cywil, bezbronny, postrzelony z automatu przez brytyjskiego żołnierza, w kraju okupowanym przez Brytyjczyków — terrorysta”.

„Żołnierz brytyjskich oddziałów okupacyjnych, demolujący prywatne mieszkania, ostrzeliwujący przechodniów, autobusy — biedna ofiara”.

Jerzy Andrzejewski

Zatem nie zrywami, lecz równo i stale lepiej!

GDY po raz pierwszy w życiu znalazłem się w górach, a mianowicie w Pieninach, biegiem i pokrzykując wdrapywałem się na wszystkie wzgórza, a także i szczyty. Cóż może być bardziej niecierpliwego nad zdrowe nogi jedenastoletka? Niosły mnie więc te nogi pod górę tak długo, póki tchu w płucach starczało. Gdy zaś oddech posłuszeństwa odmawiał, nieludzko zsiągnięty odpoczywałem krótką chwilę, po czym znów zabierałem się do pokonywania wysokości z poprzednim pośpiechem, jakby w obawie, że idącemu nieco wolniej uciekłyby w nieznane i szczyt upragniony i widok z niego.

Oczywiście, ludzie, którzy mieli lat więcej niż jedenaście, natychmiast zwrócili mi uwagę, że w taki sposób żaden taternik nie chodzi po górach. Ze wprost przeciwnie: pod górę należy wdrapywać się krokiem równym i raczej wolnym, oszczędzając siły i zapewniając sobie dzięki temu szybkie osiągnięcie celu. Jednak rozsądne rady miewają to do

siebie, że ich słuszność trzeba wypróbować na własnych porażkach. Dalej więc pozwalałem się nieść swoim niecierpliwym nogom i dopiero w kilka lat później, tym razem u podnóża Świnicy, rację ludzi starszych uznałem za własną.

Lecz słuszne racje i to jeszcze mają do siebie, że gdy się jest niedość dojrzałym — przyjmuje się ich użyteczność tylko na jednym odcinku, trochę tak, jak małe dziecko, które raz oparzyłszy się o płomień świecy więcej go nie dotknie, natomiast z pełną ufnością przytknie palec do rozpalonej płyty. Tak więc chodzenie równym krokiem po górach ani trochę mnie nie oświeciło, abym np. przygotowałem do niektórych egzaminów uniwersyteckich nie zaczynał na trzy dni przed terminem lub innych obowiązków nie odkładał na tzw. ostatnią godzinę, używając wówczas nieporównanie więcej energii i nerwów niż w wypadku przestrzegania ciągłości wysiłku.

Myślę, że owa sprawa ciągłości pracy i umiejętności równomiernego rozkładania jej w czasie nie jest już dzisiaj sprawą iluś tam nieprzespanych nocy studenta przygotowującego się do egzaminów w ostatnim momencie, lub sprawą gwałtownego odrabiania zaległości w wykonaniu planu przez ten czy inny zakład pracy. Nie jest więc sprawą ani poszczególnych jednostek, ani nawet poszczególnych zakładów produkcyjnych, lecz jest sprawą o zasięgu znacznie szerszym.

Czegóż bowiem dotyczy zasada ciągłości pracy oraz przeciwstawienie jej stylowi „zrywów”, stylowi pośpiesznego i gorączkowego nadrabiania strat wielu, wielu dni? Dotyczy ona — rzecz jasna — wydajności naszej pracy przede wszystkim. Również dotyczy ona naszego stosunku do pracy. Dalej: naszego stosunku do podjętych obowiązków. Stopnia naszego uspołecznienia. Naszej wreszcie ideowości. Jest zatem zasada ciągłości pracy sprawą, która jak najciszej wiąże się z całokształtem naszych najważniejszych zagadnień ekonomicznych i społecznych.

Socjalizm nie stawia małych wymagań ludziom, którzy pracują

przy jego budowie. Przeciwnie: wymagania stawia bardzo duże i to w każdej dziedzinie, zarówno zawodowej jak społecznej i osobistej. Idea socjalistyczna nie dzieli życia jednostki na publiczne i osobiste. Ogarnia sobą i swoimi wymaganiami całe życie jednostki.

Lecz wśród wielu różnic, które w zasadniczy sposób dzielą socjalizm od kapitalizmu i nowy świat od starego, mieści się i ta różnica: że gdy pod rządami pieniądza posiadacze nigdy nie biorą pod uwagę, jak wiele sił i zdrowia muszą ludzie wkładać w pracę — w ustroju, który wyzysk obalił, rzecz się ma odwrotnie. Socjalizm żąda od ludzi dużej pracy. Żąda wielkich wysiłków. Nawet poświęceń i ofiar. Ponieważ jednak i przy budowie socjalizmu i w ustroju socjalistycznym człowieka pracy zawsze ceni się jako wartość najważniejszą — nie są i być nie mogą obojętne koszty ludzkich wysiłków wkładane w pracę.

Wiemy, że nasz Plan Sześciolletni musi być przez nas wykonany w terminie. Lecz równocześnie wiemy, że jego realizacja może się dokonywać zarówno mniejszym jak i większym kosztem ludzkich sił. Każda praca na odcinku każdego zawodu może być zorganizowana dobrze, sprawnie i równieź może być zorganizowana źle, niechlujnie i w sposób bałaganiarski. Ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo pracy niczem przeciw innemu nie służy, jak zwiększaniu wydajności pracy przy jednoczesnej obniżce kosztów ludzkiego wysiłku.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że styl pracy „zrywami”, gdy nagłą koniecznością staje się np. nadrobienie w ciągu tygodnia zaległości narastających na przestrzeni paru miesięcy, kosztuje stokroć więcej ludzkich sił i ludzkiego zdrowia niż praca według zasady, że ważny jest każdy dzień i każda godzina.

I jeszcze jedno: Tylko ciągłość pracy może służyć uzyskiwaniu coraz to lepszych osiągnięć. Krótkofalowymi zrywami możemy nadrobić zaległości, lecz przy takim stylu pracy nie możemy podnosić jej jakości. Zatem nie zrywami, lecz równo i stale lepiej!



MARIAN GALEMBA: — Przepisy kodeksu zobowiązań pozwalają na odstąpienie od powziętego zobowiązania, a więc pozwalają na zwrot pieniędzy i ew. odszkodowanie. Z punktu widzenia obiektywnej słuszności należą się Panu książki, zamówione i zapłacone w 1949 r., tym bardziej, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Pan te książki otrzymał, gdyż wyszły one z druku i są w sprzedaży. Ze względu jednak na specyficzny charakter sprawy — radzimy zwrócić się o wskazówki postępowania do Społecznego Biura Porad Prawnych.

* * *

FR. TĘGI: — W sprawie zmiany nazwiska należy złożyć podanie do Prezydium Rady Narodowej właściwej dzielnicy z dołączeniem aktu urodzenia w pełnym wypisie, (dla mężatki — akt ślubu), poświadczenie obywatelstwa oraz zamieszkania w danym mieście. Bliższych informacji udzieli Panu w oddziale społeczno-administracyjnym prezydium DRN.

* * *

POSKODOWANY PRACOWNIK: — Jeżeli pracownik zwolniony jest z pracy z powodu przeprowadzonej reorganizacji, a więc nie ze swojej winy, a przerwą do objęcia pracy w nowej instytucji trwała — jak Pan podaje, zaledwie 3 dni, przysługuje mu prawo do korzystania nadal bez przerwy z dodatku rodzinnego. Instytucja nie miała racji, odmawiając wydania bonów mięsno-tłuszczowych. Radzimy zwrócić się do Wydziału Handlu, ul. Roosevelta 15, II piętro, pokój nr 2.

Odpowiadamy:

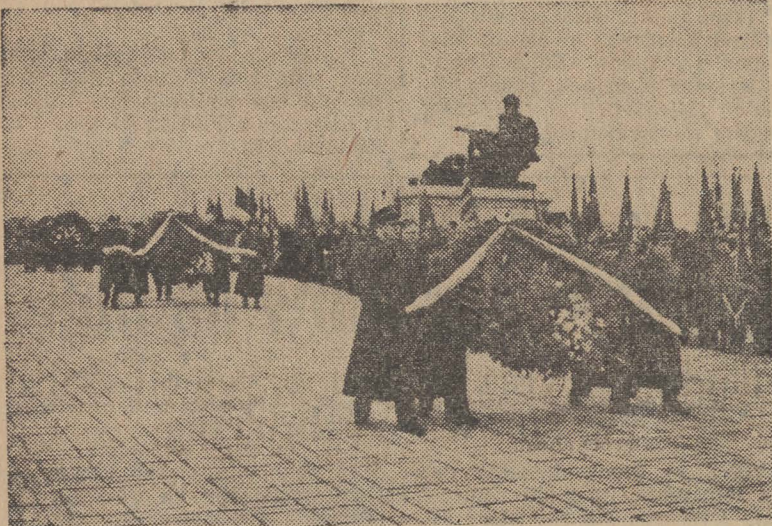
J. JANKOWSKI Z UL. GDANSKIEJ 87. — Należy się udać do Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Łodzi przy ul. Przejazd 20. Poza tym powinien Pan zainteresować swą sprawą komitet blokowy.

IGNACY ZAJAC. — Jeśli posiada Pan świadków, może oddać sprawę do sądu.
DANUSIA J. — STOKI. — Pracę do domu zleca Spółdzielnia „Naprzód” przy ul. Nowomiejskiej. Należy się zwrócić do kier. personalnego, który udzieli wyczerpujących informacji.

OB. X. Z KUTNA. — Jedynie lekarz powołany jest do wydania orzeczenia, czy chory kwalifikuje się do sanatorium. Redakcja nie zajmuje się poradami lekarskimi.

WŁODZIMIERZ GABARA. — Ulice elektryfikuje się według opracowanego planu. Niewątpliwie i Wasza ulica otrzyma po pewnym czasie instalację elektryczną.

Stolica w rocznicę swego wyzwolenia



Dnia 17 stycznia ludność Warszawy uroczystie obchodziła 7 rocznicę wyzwolenia Stolicy przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. W dniu tym, w godzinach rannych przedstawiciele Rządu, Partii, stronnictw politycznych, młodzieży i różnych organizacji złożyli wieńce na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich. Na zdjęciu — jako pierwszy został złożony wieńce od Prezydenta RP.

Codzienna nowelka „Expressu”

Takim był Lenin!

(fragmenty powieści)

Odtworzyć jego portret jest rzeczą niełatwą. Lenin był prosty i otwarty, jak wszystko co mówił.

Jego bohaterstwo jest niemal zupełnie pozbawione zewnętrznego blasku. Jest ono tym dość często spotykanym w Rosji skromnym, ascetycznym, ofiarnym bohaterstwem ucziwego inteligenta-rewolucjonisty, przekonanego niezłomnie, że sprawiedliwość socjalna na ziemi jest rzeczą możliwą, bohaterstwem człowieka, który wyrzekł się wszystkich radości świata gwoli ciężkiej pracy dla szczęścia ludzkości.

...I dzisiaj jeszcze widzę gołe ściany drewnianego, zadziwiająco ubożego kościołka na przedmieściu Londynu, strzeliste okna niewielkiej wąskiej sali, przypominające pokój szkolny w biednej szkółce. Gmach ten podobny do kościoła tylko od zewnątrz, wewnątrz zaś brak było wszelkiego sprzętu kościelnego i nawet ambona znajdowała się nie w głębi sali, lecz przy wejściu między drzwiami.

Aż do owego roku nie spotykałem Lenina, a nawet z jego utworów czytałem mniej, niż należałoby. Lecz to, co udało mi się przeczytać, a zwłaszcza pełne entuzjazmu opowiadania o nim towarzyszy, którzy go znali osobiście, pociągały mnie ku niemu z nieodpartą siłą. Kiedy nas zapoznano, mocno uściskał mi rękę i, przyrzawszy mi się badawczo swymi przenikliwymi oczami, zaczął mówić tonem staro znajomego, żartobliwie:

— To świetnie, żeście przyjechali. Lu-

bicie przecież gorące spory? A spory tu będą rzeczywiście gorące!

W mojej wyobraźni przedstawiłem sobie Lenina inaczej. Czegóż mi w nim było brak. Literę „r” wymawia w swoisty sposób, ręce ma wsunięte gdzieś za kamizelkę, stoi jakoś niedbale. I w ogóle jest jakoś zbyt prosty, nie ma w sobie nic z wodza.

Jestem pisarzem. Mój zawód nakłada na mnie obowiązek zwracania uwagi na każdy drobiazg, obowiązek ten stał się nałogiem, niekiedy nawet wręcz dokuczliwym.

Gdy „przeprowadzono” mnie do Plechanowa, ten stał ze skrzyżowanymi na piersi rękami i spoglądał surowym, nieco znudzonym wzrokiem, jak zmęczony swoimi obowiązkami nauczyciel spogląda na jeszcze jednego nowego ucznia. Powiedział mi dość oklepany frazes: „Jestem wielbicielem waszego talentu”. Poza tym nie powiedział nic takiego, co zachowało się w mojej pamięci. I w ciągu zjazdu ani on, ani ja nie odczuliśmy chęci pomówienia od serca.

A ten oto łysy, tak swoiście wymawiający literę „r”, krepły, silny człowiek, pocierając jedną ręką czoło, czoło Sokratesa, drugą zaś ciągnąc mnie za rękę, zaczął od razu mówić o brakach mojej książki „Matki”, a jego zadziwiająco żywe oczy świeciły się łagodnym blaskiem. Jak się okazało, czytał ją w rękopisie, który wziął od Ładyżnikowa.

Odpowiedziałem, że starałem się napisać ją jak najprędzej. Ale zanim jeszcze zdążyłem wyłożyć, dlaczego się spieszyłem, Lenin kiwnął głową na znak, że rozumie,

M. Gorki

i sam zaczął tłumaczyć: to bardzo dobrze, ztem się pospieszył, książka jest potrzebna, wielu robotników uczestniczyło w ruchu rewolucyjnym nieświadomie, żywiłowo, a teraz przeczytają „Matkę” z wielkim dla siebie pożytkiem.

„Bardzo aktualna książka”. Był to jedyń, lecz bardzo cenny dla mnie komentarz. Następnie zaczął rzeczowo wypytywać, czy tłumaczy się „Matkę” na języki obce, jak dalece zepsuła książkę cenzura rosyjska i amerykańska; i dowiedziawszy się, że autora postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, skrzywił się z początku, a następnie przymknął oczy i roześmiał się jakimś niezwykłym śmiechem; śmiech jego zwrócił uwagę robotników — podszedł zdaje się Tomasz Uralski i jeszcze ze trzy osoby.

Byłem nastrojony odświeżenie, znajdowałem się w środowisku trzystu doborowych członków partii, dowiedziałem się, że zostali oni wysłani na zjazd przez sto pięćdziesiąt tysięcy zorganizowanych robotników, widziałem na własne oczy przywódców partii, starych rewolucjonistów — Plechanowa, Akselroda, Dejczę. Mój odświeżony nastrój był zupełnie naturalny i czytelnik zrozumie mnie, jeżeli powiem, że w ciągu dwóch lat, jakie spędziłem poza ojczyznę, moje samopoczucie znacznie się pogorszyło.

I naraz, jak w bajce, jestem obecny na zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji! Pewno, że to święto...

...Oto na ambonę wszedł Włodzimierz Iljicz i, wymawiając w właściwy sobie sposób „r”, powiedział: „Towarzyszy!” Wydało mi się, że mówi źle. Ale już po chwili ja, tak samo jak wszyscy inni, byłem pochłonięty jego przemówieniem. Po raz pierwszy słyszałem, by o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można było mówić w tak prosty sposób. Lenin nie próbował układać pięknych fra-

zesów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą łatwością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykle wrażenie, jakie wywierał.

Jeśli chodzi o czas — mówił krócej niż inni mówcy, którzy występowali przed nim, jeśli zaś o wrażenie — znacznie dłużej; odczuwałem to nie tylko ja, za mną towarzysze szeptali pełni zachwyty:

— Mocno gada...

Tak też było w rzeczywistości; każdy jego argument rozwijał się sam przez się dzięki zawartej w nim sile.

Mieśszewicy, nie kłepując się, demonstracyjnie okazywali, że im się przemówienie Lenina nie podoba, a on sam jeszcze mniej.

Zły, gorący wiew rozjątrzenia, ironii, nienawiści hulał po sali, w setkach oczu różnie odbijała się postać Lenina. Nie wiadać było, że go te wrogie zaczepki denerwowały, mówił gorąco, ale pewnie i spokojnie; po kilku dniach dowiedziałem się jednak, ile go kosztował ten zewnętrzny spokój.

Doznałem następującego wrażenia: każdy dzień zjazdu dodaje Leninowi coraz nowych sił, nowej energii, pewności, jego przemówienia z dnia na dzień nabierają coraz większej mocy i nastrój całej bolszewickiej części zjazdu staje się bardziej stanowczy, bardziej nieprzejednany.

W Hyde-Parku kilku robotników, którzy po raz pierwszy widzieli Lenina, rozmawiali o jego zachowaniu się na zjeździe. Któryś z nich wyraził się w sposób charakterystyczny:

— Nie wiem, być może tutaj w Europie robotnicy mają innego, również mądrego przywódcę — Bebla, czy kogo innego. Ale nigdy nie uważę, by istniał inny człowiek, którego od razu bym tak pokochał, jak tego.

Drugi robotnik, uśmiechając się, dodał:

— To nasz!

SKRK w Łodzi przodującym komitetem na terenie kraju

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi jest przodującym komitetem na terenie kraju. Przekroczył on o około 15 procent swój plan na rok 1951. SKRK w Łodzi może poszczycić się zaopatrzeniem w aparaty radiowe wszystkich szpitali na terenie naszego miasta. Szpitale ze względu na swój charakter otrzymały aparaty radiowe ze słuchawkami.

SKRK, posiadając specjalne fundusze na radiofonizację spółdzielni produkcyjnych, zaopatrzył 18 spółdzielni, których nie można dołączyć do radiofonii przewodowej w 175 aparatów dedektorowych.

Poza tym SKRK przydzielił w ub. roku 487 szkołom aparaty radiowe. (u)

Miasto otrzyma jeszcze 6 nowych barów mlecznych

Łódź ma stanowczo za mało barów mlecznych, które jak wykazała praktyka, cieszą się dużym powodzeniem. W dodatku bary znajdują się w niewielkich pomieszczeniach, co zmniejsza ich przepustowość.

Plan Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych na rok bieżący przewiduje powiększenie ich liczby. Otwartych więc zostanie jeszcze 6 nowych barów mlecznych.

O ile warunki lokalowe na to pozwolą, większość z nich uruchomi się poza śródmieściem. (r)

Słuszna, pożyteczna współpraca Propagowanie dobrych filmów w łódzkich zakładach pracy

Rozprowadzenie biletów do kin w zakładach pracy niedomagало dotąd poważnie. Referenci socjalni nie potrafili propagować godnych obejrzenia filmów, a bilety rozprowadzali najczęściej od przypadku do przypadku.

W najbliższym czasie stan ten ma ulec poprawie. Przede wszystkim po-

Może nareszcie będzie czystiej? Nowe bębnowozy i puszki do śmieci dostaniemy niebawem

Coraz częściej słyszy się ostatnio narzekania łódzian na Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania (daw. nijszy ZOM), iż zaniedbuje ono wywożenie śmieci z posesji.

Jest w tym dużo racji. Trzeba jednak wiedzieć, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy oddano MPO do obsługiwaną dodatkowo 4 tysiące posesji. A taboru nowego w tym czasie MPO nie otrzymało.

W tej chwili „produkcja” śmieci w Łodzi wynosi dziennie około 10 wagonów, wózków MPO zdolny jest natomiast wywieźć około 7 wagonów dziennie.

Jak nam jednak zakomunikowano w MPO, sytuacja ma ulec w najbliższym czasie poprawie. Za kilka dni Łódź dostanie trzy nowe bębnowozy, a taki „zastrzyk” zrobi niewątpliwie swoje.

Usprawnienie pracy osiągnie się ponadto dzięki temu, że nadeszły również 28 tysięcy nowych puszek: około 60 procent ustawiono już na poszczególnych posesjach. Nowy transport puszek przyspieszy więc ładowanie śmieci na bębnowozy, a tym samym i wywózkę.

Pozwoli to, jak zapewnia MPO, w ciągu najbliższych dwóch tygodni wyrównać powstałe zaległości w postacji nie opróżnianych przez szereg dni puszek. (kb)



WICEK: — Za dwie godziny mamy pociąg do Łodzi. Wszystko zapakowałeś?...

WACEK: — Chyba wszystko, z wyjątkiem twoich nart, które zgubiłeś na Kasprzym. Zejdźmy jeszcze pożegnać się...



WACEK: — Do dworca kawał drogi, warto by wziąć jakieś sarnie...

WICEK: — Tylko uważaj, bo należymy jeszcze na tego samego gazdę co wówczas i znowu złupi z nas skórę...



WACEK: — A ile weźmiecie za kurs?

GÓRAL: — Nie bójcie się, panowie. Ja was już znam, bo czytam „Express”. Wezmę według kursu, wio, bujaj się Baśka!



WACEK: — Dobrze nam tu było, co?

WICEK: — Bardzo dobrze. Jednak te wczasy to wielkie dobrodziejstwo. Człowiek wypoczął aż miło. Przed wojną to nawet nie myślano o tym...

— Celem ofensywy było wyzwolenie ukochanego miasta...

Wojsko wśród działwy szkolnej

Niezapomniane chwile przeżyli wczoraj najmłodszy obywatele na uroczystych zebraniach

— Ja zostanę marynarzem!...
— A ja inżynierem!...
— My z Jurkiem będziemy górnikami!...
— Niech pan nam coś opowie o wojsku!...

Młody podporucznik Wojska Polskiego Henryk Nowak zasypywany jest pytaniami przez dzieci ze szkoły podstawowej przy ul. Kopcińskiego 54. Na wszystkie stara się odpowiedzieć najbardziej wyczerpująco.

Mówi o życiu w wojsku, o pracy w szkole oficerskiej, która wychowuje przyszłych oficerów Wojska Polskiego.

— A gdzie pan chodził do szkoły i co robił pana tatuś? Mój jest przodownikiem pracy w fabryce! — zaszczębiotała czarna, może dwunastoletnia dziewczynka, patrząc z podziwem na mundur i gwiazdki oficerskie...

— Ojciec mój miał kawałek nędznej ziemi w województwie wołyńskim. Było nas pięcioro: siostra, brat, rodzice i ja. Nie zawsze my, dzieci, mogliśmy się uczyć. Musieliśmy pracować w gospodarstwie, a i tak często jedliśmy tylko postne ziemniaki. Później wybuchła wojna. Po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej ojciec dzięki reformie rolnej otrzymał ziemię w województwie lubelskim. Moja siostra niedawno skończyła szkołę i obecnie pracuje jako technik — chemik w Kombinacie w Wizowie. Brat pomaga ojcu w prowadzeniu gospodarstwa, a ja w 1950 roku skończyłem szkołę oficerską...

Dzieci słuchają z zainteresowaniem, a podporucznik Nowak mówi dalej:

— My oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego, synowie chłopów i robotników jesteśmy gotowi każdej chwili bronić tego, co wywalczyliśmy. Stoimy na straży waszego i waszych rodziców spokoju. Byście mogli spokojnie uczyć się i wychowywać na wartościowych obywateli Polski, byście mogli zostać górnikami, marynarzami, inżynierami!... Prawda koleczy?

Dwaj porucznicy otoczeni gromadą malewów gorąco przytakują. Ich młodzież nie była również usłana różami. Porucznik Stanisław Klek jest synem chłopca, zaś porucznik Jerzy Jarmo synem robotnika z Sosnowca. Dobrze pamiętają czasy sanacyjnej Polski i dlatego nie pozwolą, by ich młodzież przyjaciele ze szkół przeżyli podobne jak oni dzieciństwo.

Trzej oficerowie przechodzą przez szpalery utworzony z wiwatujących uczniów do stołu przydziałnego. Trudno jest uciszyć działwę oklaskującą gości — żołnierzy. Czarna, niewysoka dziewczynka, Tłona Pawłowska, w imieniu uczniów z 32, 33 i 34-ej szkoły podstawowej wita młodych oficerów WP.

— Dzisiejsza nasza uroczystość poświęcona jest 7-ej rocznicy wyzwolenia Łodzi i Warszawy. Obecnie przemówi oficer Wojska Polskiego, zaproszony na naszą uroczystość...

Na sali panuje niczym nie zmanaczona cisza. Na twarzach dzieci maluje się skupienie. Wszystkie oczy utkwione są w mówiącego oficera.

— Dnia 15-go stycznia wojska Marszałka Żukowa wyzwoliły Radom, a następnie w szybkiej pogoni za wrogiem zbliżyły się do Łodzi. Celem ofensywy było wyzwolenie naszego ukochanego miasta w takim tempie, aby wrog utęskniając nie zdążył zniszczyć przemysłu, spustoszyć miasta i wywieźć ludność. Dnia 19-go stycznia wyzwolona została nasza robotnicza Łódź, posiadająca piękne tradycje walki robotników polskich z dawnymi obszarniczymi i kapitalistycznymi rządami!...

— Dzięki wyzwoleniu naszej ojczyzny otworzyła się droga do nauki dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Wy jesteście przyszłością naszego narodu. Jesteście tym pokoleniem, które ma dalej budować to, co zaczęli wasi ojcowie i matki, wasi bracia i najbliżsi. Jesteście pokoleniem, na które patrzy cały naród, oczekując od was jak najlepszych wyników w nauce, abyście później mogli stanąć w pierwszych

szeregach budowniczych socjalizmu!...

Gorące oklaski zagłuszają ostatnie słowa oficera. Z rozpromienionych twarzy bije entuzjazm. Jasne oczy jak gdyby mówią: „nie zawiedzimy waszego zaufania. Będziemy się jeszcze lepiej uczyć, a by potem dobrze pracować dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny!”

W. U.



CO Z HYDRANTAMI?

Droga Redakcjo! My, mieszkańcy ulic Łagiewniczek, Spacerowej, Niecałej, Tokarskiej, Dolnej i wszystkich okolicznych, mamy wielkie zmartwienie. Od Nowego Roku czynne zawyżają w godzinach od 10 do 11 uliczne punkty rozbioru wody zostają zamknięte. Od tego czasu ludzie pozbawieni są wody. Najbliższa studnia znajduje się na Batuckim Rynku.

Jeśli chodzi o beczkowóz, który dowozi do tej dzielnicy wodę, to nie można na niego liczyć, ponieważ przyjeżdża w różnych godzinach. Często nawet do południa, kiedy większość mieszkańców przebywa w pracy. Prosimy przeto, aby odnośne czynniki spowodowały otwarcie punktów rozbioru wody oraz o ile jest to możliwe, aby były one czynne dwa razy dziennie do południa i po południu.

Mieszkańcy Batut (szereg podpisów)

Uroczysta sesja Rady Narodowej w rocznicę wyzwolenia Łodzi

Już w przeddzień 7 rocznicy wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie robotnicza Łódź przybrała oświeczone wyjątkowe wystrój.

W godzinach wieczornych ulicami przeszedł radosny capstrzyk młodzieży. Tysiące mieszkańców z radością i dumą witały maszerującą pod sztandarami i transparentami rozspiewaną młodzież.

W szkołach ponad 100 tys. działwy wysłuchało pogadanek okolicznościowych, witając gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Rządu Polski Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Marszałka Rokossowskiego — żołnierzy i oficerów Odrodzonego Wojska Polskiego, wygłaszających prelekcje.

W sobotę o godz. 11,00 żołnierze Wojska Polskiego zaciągną warty honorowe u stóp Pomnika Wdzięczności w Parku Poniatowskiego i przy płycie Nieznanego Żołnierza. Przybędą tam również liczne delegacje organizacji politycznych, zawodowych, społecznych i młodzieżowych. W części artystycznej udział wezmą liczni przedstawiciele mieszkańców Łodzi, przodownicy pracy, uczeni, racjonalizatorzy, delegaci organizacji politycznych, zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

Na sesji referat pt. „W siódmą rocznicę wyzwolenia Łodzi” wygłosi przew. Prez. R.N. ob. M. Minor. Krótkie oświadczenie złoży również przedstawiciel klubów radnych i Wojska Polskiego.

Część artystyczną uroczystości stanowi bogaty montaż słowno-muzyczny obrazujący za pomocą recytacji, pieśni, tańca i utworów muzycznych walkę łódzkiej klasy robotniczej od zarania powstania Łodzi przemysłowej. W części artystycznej udział wezmą artyści scen łódzkich, słuchacze wyższych uczelni artystycznych, zespół Polskiego Radia i najlepsze zespoły świetlicowe.

Wieczorem zaś w świetlicach zakładów pracy i organizacji społecznych odbędą się liczne zabawy taneczne.

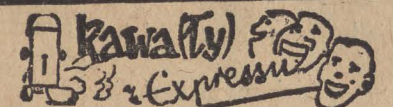
EXPRESS ILLUSTROWANY

Kto odkłada, ten łatwo zapomina. Lepiej więc z góry zaznaczyć sobie w kalendarzu, że w poniedziałek, 21 bm. w sali przy ul. Zachodniej 57 odbędzie się konferencja, zwołana przez DOKP w celu zapoznania zainteresowanych przedsiębiorstw i instytucji z nowym rozkładem jazdy na rok 1952/53.

Delegowani na konferencję przedstawiciele mogą jeszcze zgłaszać pisemne wnioski w sprawie ewentualnych zmian w rozkładzie. A więc pamiętajcie — w poniedziałek, 21 bm. Nie musicie się co prawda tak śpieszyć, jak ów pan na rysunku, bo konferencja rozpocznie się dopiero o 10-ej, ale lepiej przyjdzie punktualnie.

** Również w poniedziałek, o godz. 11-ej, w świetlicy przy ul. Więckowskiej 10 rozpocznie się plenarne posiedzenie Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spożywców. Tematem narady są zadania związku w roku bieżącym.

* Natomiast w niedzielę, 20 bm. Każdy, kto chce, może wybrać się na piękną wycieczkę po Starym Mieście. Przewodnik Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zapozna uczestników z historią Łodzi, pokazując wiele pamiątek, znajdujących się na trasie. Zbiórka o 10.45 przed Archiwum Miejskim przy Placu Wolności 1. Udział w wycieczce bezpłatny.



W kinie wyświetlają jakąś amerykańską szmire. Pan Kleofas zwraca się do swej żony:

— Nie lubię tej aktorki!...
— Dlaczego? — dziwi się małżonka. — Ona jest bardzo sympatyczna. Miła twarzyczka... Rysy takie ostre!...

— Właśnie o to chodzi. Ona ma ostre rysy i tępą głowę!...

Sobek zainstalował sobie niedawno telefon. Chodzi dumny i napuszony jak paw. Spotyka go znajomy. Przy pożegnaniu Sobek powiada:

— Niech pan do mnie zadzwoni!...
— Ma pan telefon?
— Nie wie pan o tym? Pan chyba nie czyta książki telefonicznej!

Kultura i sztuka

Nowy styl pracy
Związku Literatów
Polskich

PRZY Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich, mieszczącym się w Warszawie, w zabytkowej kamienicy na Krakowskim Przedmieściu 87, istnieje pięć sekcji: prozy, poezji, dramatu, literatury dla dzieci i satyry.

Sekcje te powstały na mocy nowego statutu ZLP, uchwalonego w roku 1950. Zmieniły one w sposób zasadniczy charakter pracy Związku Literatów i stały się wielką pomocą dla poszczególnych pisarzy.

Odtąd główna praca Związku Literatów skupiła się w sekcjach przy Zarządzie Głównym i poszczególnych oddziałach, gdyż każdy członek Związku Literatów ma statutowy obowiązek brania udziału w pracach co najmniej jednej sekcji. Na czele każdej sekcji stoi wybrany przez nią zarząd, pracę wszystkich sekcji koordynuje zarząd sekcji, na którego czele stoi Kazimierz Brandys. Zasada kolektywnej pracy pisarzy, wzajemnej pomocy i dyskusji nad poszczególnymi utworami i szerszymi zagadnieniami naszego życia literackiego daje coraz bardziej widoczne rezultaty.

Na blisko 150 posiedzeniach sekcji Zarządu Gł. ZLP, jakie już odbyły się od dnia ich utworzenia jesienią 1950 r., omówiono wiele tematów, obejmujących szeroki wachlarz problemów.

Sekcja prozy większość zebrań poświęcała krytycznemu omówieniu książek, jakie ukazały się w druku, albo będących w opracowaniu. Autorzy przedstawiali koncepcje przygotowywanego utworu i odczytywali fragmenty. Przedmiotem dyskusji były również takie tematy, jak np. referat prof. Wyki o nurcie realistycznym w piśmiennictwie I-ej połowy XIX wieku oraz referat Ludwika Flaśzka o schematyzmie we współczesnej prozie.

Wielkie znaczenie miało zebranie poświęcone omówieniu próbnego zeszycu „Słownika współczesnego języka polskiego” pod redakcją prof. Witolda Doroszewskiego. Wielogodzinna dyskusja, którą rozpoczął referat Marii Dąbrowskiej, oceniła bardzo krytycznie zeszyt próbny i dostarczyła redakcji słownika wiele cennego materiału.

Niektóre sekcje odbywają swe posiedzenia „w terenie”. Dotyczy to przede wszystkim sekcji dramatu i sekcji satyry, które niejednokrotnie odbywały zebrania w teatrach, gdzie dyskusja toczyła się po wspólnym obejrzeniu przedstawienia.

Udział w zebraniach sekcji jest codzienną formą pracy związkowej pisarzy. Zasadnicze, węzłowe zagad-

To był 19 stycznia 1945 r. w Łodzi...

Pierwsza jaskółka wolności

MRÓZ szli się już od paru dni na szybach, a w powietrzu była jakaś dziwna rześkość i cisza. Nagle — we wtorek wieczorem — rozedrgały się nad miastem trzaski bomb, wśród przepychu świateł zaś, które zawisły parasolami nad Łodzią i po płoch przerażonych volks- i reichsdeutschów wydawał się większy i bardziej tragiczny.

Właśnie we wtorek uciekli z Łodzi „najsprytniejsi”, ale przecież w ten wtorek w lasu pod Łodzią przybijał jeszcze podkultym butem volkssturmu, jeszcze wysyłano do kopania rowów polskie kommandos, które ładowano na pociągi wśród blasku pionących fabryk.

W środę mury i płoty w mieście, oblepione hasłami o potęgę „Nowej Europy” zdrząły na nowo.

Był nalot południowy. Powietrze nabrzmiało piorunami, a w panice ludzie szukali schronienia w piwnicach. Czuło się niemal fizycznie, że zbliżają się chwile decydujące i wielkie.

Palilo się tu i ówdzie. A i głowy płonęły chaosem i zbliżającą się wielkością wydarzeń. Tego dnia nawet ranni cierpieli mniej — nad Łodzią zastęgała w oczekiwaniu wolność.

WCZWARTEK wracałem późnym wieczorem do domu. Przed Scheiblerem i Grohmanem na Przędzalnianej stało auto osobowe, a przed portiernią kilku kacyków hitlerowskich w mundurach SS i SA czyniło wrażenie

nia stają się przedmiotem plenarnych posiedzeń rozszerzonego Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Po poprzednich posiedzeniach plenarnych, poświęconych zagadnieniom prozy współczesnej oraz literatury dla dzieci i młodzieży, obecnie w dniach 17 i 18 stycznia odbyło się posiedzenie, poświęcone zagadnieniom krytyki. Rozszerzone zebrania plenarne Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich poważnie przyczyniają się do rozwoju naszej literatury współczesnej.

A. R.

dzieci, nie wiedzących co z sobą zrobić. Przeraziła ich cisza nad miastem.

— Wsiąść, czy nie wsiąść?

Były przecież resztki rozkazu Greisera: „do ostatniej chwili brońcie każdego progę Warthegau”. Ale tu — cisza zapowiadała śmierć.

Wsiadli więc:

— Westwaerts — krzyknęli do kierowcy.

Na Emilii dopalały się resztki jakiegoś składu, zapalonego pociskiem jeszcze w środę. Potykałem się o drzewa rzucone podmuchem w poprzek ulicy, o zwoje drutów.

Dopiero na Piotrkowskiej ożywiła się perspektywa ulicy. Co parę kroków stało auto, któremu brakowało benzyny, powłóczył nogami pojedynczy żołnierz Wehrmachtu, któremu zabrakło wiary w przyszłość i tupetu.

Armia hitlerowska rozbita pod Łodzią snuła się tej nocy przez miasto jak widmo.

Na Placu Reymonta zaczęli mnie leutnant z obandażowaną głową. Był sam z kulą w czaszce i z przygaszonymi oczami. Pytał o

lazaret, ale słów mych już nie słyszał, czy nie rozumiał. Kula siedziała mu w tyle czaszki i odebrała słuch. Oczy leutnanta mówiły tylko, że oto skończył już karierę. Zresztą, czy tylko on? Kończyły się właśnie „Wielkie Niemcy”.

OGIEŃ artyleryjski wzmógł się tej nocy do rozmiarów huraganu.

Na Chojnach, znad toru kolejowego sieki karabiny maszynowe niemieckich ubezpieczeń. Drewniane ściany domu nie dawały już żadnego schronienia.

Nie przejmowało nas to wiele. Wolność potęgiała w tej chwili nad miastem w piorunach oskrzydłającego ognia artylerii i w punktowanym trzasku działek przeciwlotniczych.

Pierwsza jaskółka wolności przyleciała o godzinie 9 rano. Oto przy rogu Dąbrowskiej i Rzgowskiej stał radziecki czołg T 34. Obok czołgu trupy niemieckich żołnierzy.

To był właśnie piątek 19 stycznia 1945 roku.

Felix Bąbol.

Rośnie, pięknie Nowa Warszawa



Na zdjęciu — fragment osiedla mieszkaniowego na Bielanach. CAF — fot. Nowosielski

SCENA I EKRAŃ

„Depesza choinkowa”
bawi młodych widzów
w „Arlekinie”

TEATR Lalek „Arlekin” pracuje intensywnie i planowo. Aby rozszerzyć zasięg swojej działalności ostatnio wyłonił on z siebie trzy zespoły artystyczne, z których jeden gra w stałej siedzibie (Piotrkowska 150), drugi występuje w rozlicznych świetlicach fabrycznych z takimi sztukami, jak „Sambo i Lew”, „Złota rybka”, trzeci zaś brał udział w noworocznych imprezach dla dzieci w Pałacu Zimowym TPD.

Niedawno wystąpił „Arlekin” z nową sztuką. Jest to wesoła barwana „Depesza choinkowa” według znanej powieści Gajdara pod tyt. „Człek i Hek” w opracowaniu A. Ryla-Krysztanowskiego, a w reżyserii L. Niedźwiedzkiego.

Treścią tego widowiska są dzieje dwóch chłopców, którzy na zaproszenie ojca-geologa mieli wyjechać do niego na Nowy Rok w góry.

Chłopcy nie oddali matce drugiej depeszy, w której ojciec odwołuje swoje zaproszenie — i wynika przez to cała seria niespodzianek i przygód: bo kiedy po długiej jeździe rodzinna przybywa do odległego schroniska, w którym miesi się placówka geologiczna, zastaje ją zamkniętą. A dalszy ciąg tej historii trzyma w napięciu młodych widzów, którzy tłumnie zapełniają widownię „Arlekina”.

„Depesza choinkowa” — widowisko przeznaczone dla dzieci na okres świąteczny, noworoczny i ponoworoczny — przygotowane zostało dosyć pospiesznie i dlatego nie jest to najlepsze przedstawienie, jakie widzieliśmy w „Arlekinie”. Niemniej poziom jego jest na ogół równy. Dużo inwencji reżyserskiej, dużo pomysłowych „tryków” (jazda taksówką, podróż pociągiem itd.), które znajdują pełne uznanie widzów.

Lalki-pacynki udane. Rażą jednak użyte w jednym z pierwszych obrazów maski o niemiłe zdeformowanych rysach. Uważamy, że maski te powinny być bardziej realistyczne i takie przy tym, żeby wyrażały estetyczny smak młodych widzów.

„Depesza choinkowa” jeszcze przez parę tygodni cieszyć będzie oczy i serca naszych milusińskich. Następnie wejdzie na afisz Teatru „Arlekin” opracowywana już, wspólnie z dydaktyczną sztuką, osnuta na tle stosunków panujących w dzisiejszej wsi — „Jaś traktorzysta”.

A.

IAN-KUDCZAB



Wiosenny Kostium
DITTY REINGLASS



— Dwieście, trzysta kilometrów szosy, ile dusza zapagnęła, ludzi do roboty, ile szosa zmieściła, i to takich, że wystarczyło pokazać im laskę, o tę tutaj — Mahle klepał pieszczotliwie swój drag spod zadu — a pracowali, że aż hej! A ja mu na to hej, powiadam raz delikatnie, skromniutko, że tamte czasy...

Wienert nie pozwolił mu skończyć.

— Delikatnie. Skromniutko. Naprawdę, trudno byłoby delikatnie! Powiedział mu po prostu tak: „myślę, że najbliższe większe zamówienie otrzyma pan szef dopiero po przeniesieniu się do swego zleceniodawcy, Adolfa Hitlera, tam!” — Wienert wskazał sufit.

Ogólną wesołością aprobowano odpowiedź Priebego. Ten jednak syknął:

— Ciszej, na Boga! Rozpędzą nas po wszystkich celach! A ty, zdrójco — zagroził Wienertowi — nie obszczekuj mnie, bo sam przyrzekłeś mi przyspieszenie jego przeniesienia, jeśli nie przestanie mówić o nowej wojnie.

Niespodzianką był cichy, melodyjny głos Hessiga:

— Strach pomyśleć, jak powoli dojrzewają najmądrzejsze pomysły. Blisko wiek cały potrzebny był Niemcom do zrozumienia tego, co Marks powiedział jeszcze przed bitwą pod Sadową, że bez rewolucji, która usunie możnowładców, nie może być mowy o zakończeniu ery wojen.

— Mówisz, jak gdyby Niemcy już zrozumieć. Przecież nie jednemu Mahlemu marzy się wojna — powiedział Walder.

— Nie jemu jednemu — potwierdził Maks — ja także znam takiego fabrykanta, któremu bardzo brak zamówień wojennych. Dziś, biedaczysko, stoi sam przy heblarce i struga deski na kołyski, zamiast na trumny.

— Stolarz? Kolega po fachu — wtrącił Hauser.

— Wobec tego mamy tu nieomal wszystkie zawody — zachichotał Maks. Pamiętał o zakazie głośnego śmiechu.

— Nie wszystkie, ale różne. Mamy tu jeszcze specja wulkanizatora, towarzysza Waldera i — Priebe podniósł uroczyście rękę — autentycznego artystę, przyszłego Michała Anioła, obecnie praktykującego na cementarnych cokolikach kamiennych,

kamieniarza - rzeźbiarza, Wilhelma Johanna Hessiga.

— Czy wy wszyscy... koledzy? — zapytał Maks. Chciał po prostu wiedzieć, czy znali się z okresu poprzedzającego areszt.

— Towarzysze — powiedział szybko Schneck.

— Prawie wszyscy — uzupełnił Priebe — w tym dwóch spoza Berlina, ja i rzeźbiarz.

— Tacy młodzi! — Maks nie umiał ukryć swojego zdziwienia.

— To źle? — zapytał któryś.

— Żle i dobrze — Maks był już bliski swojego gawędziarskiego nastroju — źle, bo wołałbym was widzieć gdzie indziej, a dobrze, bo nie muszę tutaj patrzeć w stare, zmartwione twarze.

— A gdzie chciałbyś nas teraz widzieć, ojczulku?

— Oczywiście — w błękitnym Berlinie!

— Będziemy tam! — krzyknął Priebe i natychmiast zakrył sobie usta ręką.

— W błękitnym Berlinie — powtórzył do siebie Hessig.

— Żeby tylko zdążyć na czas! Żeby zobaczyć! — rwał się Priebe.

— Jest na co patrzeć — powiedział me lancholijnie Maks — jest czym oddychać.

— Był pan tam? Ojczulku, byliście tam? Powiedźcie? — posypały się pytania.

— Pewnie! — powiedział to tonem, który poderwał jego słuchaczy.

— Pan pracował dla nich?

— Jak to?

— Dlaczego pan tutaj?

95)

(D.c.n.)

Po złożeniu przysięgi



Uwaga, emeryci i mniejsze zakłady pracy! Gdzie i kiedy odbieramy bonny

Jak podawaliśmy wczoraj, odbiór bonów mięsno - tłuszczowych na miesiąc luty odbywa się od dnia 19-go do 23-go stycznia włącznie. Przypominamy, że zakłady pracy zatrudniające od 50 do 500 pracowników bezwzględnie mają odebrać bonny w niedzielę, 20-go stycznia. W dniu tym zostanie znacznie zwiększony personel przy wydawaniu bonów, co zapewni sprawne i szybkie załatwianie interesantów.

Niezrzeszeni emeryci oraz członkowie Okręgowego Związku Emerytów mogą zgłaszać się po bonny w tych dzielnicowych radach narodowych, na terenie których mieszają, a mianowicie:

1) W DRN Łódź - Północ, ul. Ciesielska 8, emeryci, którzy mieszają na północ od ul. Konstantynowskiej, Obrońców Stalingradu, Placu Wolności i Nowotki.

2) W Wydziale Handlu DRN Łódź - Południe, ul. Pabianicka 210, emeryci, którzy mieszają na południe od ul. Na Piórkowskiej, Czerwonej i Wróblewskiego.

3) Emeryci, którzy mieszają na terenie DRN Łódź - Śródmieście otrzymują bonny:

a) na listy: A - B - C - D - E - F - G - H - I - J, w Okręgowym Związku Emerytów, Piórkowska 73,

b) na listy: K - L - M - N - O - P - R, przy ul. Piórkowskiej 92,

c) na listy: S - T - U - W - V - Z - Z, przy ul. Więckowskiego nr 10.

Wydawanie bonów odbywać się będzie w dniach 19 - 21 - 22 i 23 stycznia od godziny 9-tej do 15-tej za przedłożeniem zgłoszenia zaświadczającego przez rejono- we biuro meldunkowe i za okazaniem legitymacji członkowskiej Okr. Zw. Emerytów lub decyzji (dekretu) pobieranego zaopatrzenia emerytalnego.

Dnia 13 stycznia br. w jednostkach wojskowych odbyła się uroczystość składania przysięgi przez żołnierzy poborowych na werność narodowi polskiemu i Ludowej Ojczyźnie. Młodzi żołnierze składali przysięgę w obecności dowódców, starszych kolegów oraz przybyłych na uroczystość rodzin.

Na zdjęciu - przewodnik wyszkolenia - kan. Ireneusz Cuch, przy herbacie w stołówce jednostki, w towarzystwie rodziny, przybyłej na uroczystość.

CAF - AFP

Należności podatkowe wnosimy do Narodowego Banku Polskiego

Wszelkie wpłaty na rzecz Wydziału Finansowego lub jego oddziałów z tytułu podatków lub opłat należy wnieść do Narodowego Banku Polskiego bezpośrednio lub za pośrednictwem poczty.

Wszyscy podatnicy, którzy nie są obowiązani do uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym, mogą uiścić należności podatkowe również bezpośrednio w kasach oddziałów lub do rąk poborców.

Przy wpłatach i przelewach podatkowych do NBP należy podawać następujące numery kont:

Nr 37/412/960 dla wpłat na rzecz Wydziału Finansowego.

Nr 37/412/961 dla wpłat na rzecz 1 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/962 dla wpłat na rzecz 2 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/963 dla wpłat na rzecz 3 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/964 dla wpłat na rzecz 4 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/965 dla wpłat na rzecz 5 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/966 dla wpłat na rzecz 6 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/967 dla wpłat na rzecz 7 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/968 dla wpłat na rzecz 8 Oddziału Wydz. Finansowego.

Nr 37/412/969 dla wpłat na rzecz Teren. Oddz. Likwidacyjnego.

Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że nie należy dokonywać żadnych wpłat za pośrednictwem PKO, ponieważ dotychczasowe kontakta otwarte dla Wydziału Finansowego i oddziałów terenowych, jak również wszystkich jednostek budżetowych podległych Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ulegają z dniem 31 marca 1952 r. likwidacji.

W walce o postęp techniczny Nowe metody pracy

przyspieszą wykonanie planów produkcyjnych Aktyw związku metalowców w Łodzi musi więcej uwagi poświęcić upowszechnianiu doświadczeń radzieckich

FORMIERZ Marian Pięta z odlewni Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi nie od razu mógł przekonać swego towarzysza pracy, Janiaka, o słuszności metody inż. Kowalowa. Chodziło o produkcję pewnych części. Jakie ruchy należy wykonywać, żeby uzyskać najlepszy wynik w najkrótszym czasie. Janiak początkowo kręcił z powątpiewaniem głową: — Co tu ruchy mają do rzeczy? Każdy pracuje, jak mu najwygodniej! Jeden tak, drugi inaczej... A przecież zawsze robotę się wykona. Czy to od dzisiaj dopiero produkujemy te części? Nic jeszcze nie słyszeliśmy o metodzie Kowalowa, a praca w naszej odlewni szła, aż miło!

— Ale obecnie Janiak nie powtórzył by tych słów. Stał się gorącym zwolennikiem metody Kowalowa, jednym z najgorzalszych jej propagatorów. Przekonała go wymowa faktów. Właśnie te ruchy... Wcale nie jest wszystko jedno, jak się je wykonuje. Ot, na przykład Pięta używa na zrobienie połowy formy takiej części 168 sekund, a inny formierz — Krawiec, posiadający na pozór takie same kwalifikacje, potrzebuje na tę czynność 179 sekund. Co o tym decyduje? Nic więcej, tylko ruchy. U Pięty są bardziej przemysłowe, oszczędne w wysiłku, a zarazem celowe. Weźmy choćby pod uwagę taki drobny szczegół: Pięta rzadko pracuje jedną ręką, przeważnie obie są w ruchu. Lewą omiata maszyną, a prawą bierze podporządkowane itd.

Nic dziwnego, że jego właśnie wyznaczono na instruktora metody Kowalowa, żeby przekazał swe umiejętności innym towarzyszom, żeby nauczyli ich pracować szybciej, sprawniej i... łatwiej.

Janiak został przekonany. Nie on jeden. To samo można powiedzieć o formierzach — Michałaku, Kaszczyku, Kowalczyku, Pietrzaku, Krawcu... Metoda Kowalowa jest stosowana z coraz większym powodzeniem w odlewni Zakładów im. Strzelczyka. W upowszechnianiu tej metody biorą ży-

wy udział aktywiści związkowi — przewodniczący rady zakładowej, Raczynski, przewodniczący rady oddziałowej, Zasada, znany nam już Janiak, który jest mężem zaufania i wielu innych.

Podobnie jest w warsztacie mechanicznym, gdzie również pionierami metody Kowalowa są aktywiści związku — tokarz Wójcik, frezeryz Pawłowski i Smoczyński, wiertacz Słowinski, szlifierz Kondrasiak...

To, że młoda absolwentka Szkoły Przemysłowej Przemysłowego — Krystyna Szymczak zużywa dziś na frezowanie 40 zębów w jednym kole 10 minut 36 sekund, podczas gdy niedawno jeszcze czynność ta trwała u

niej o minutę dłużej, należy przypisać pracy instruktorskiej Wójcika. Doskonałe postępy czynią także inne absolwentki SPP, szkolone metodą Kowalowa — Genowefa Kaleta, Alfreda Madej i Stefania Bęben.

Przykład warsztatu mechanicznego w fabryce im. Strzelczyka stanowi dowód, że metodę radzieckiego inżyniera można wprowadzać również przy skomplikowanej, składającej się z wielu różnorodnych procesów technicznych produkcji krótkoseryjnej, a nie tylko tam, gdzie mamy kilka typowych czynności, stale powtarzanych, jak to się dzieje przy produkcji długoseryjnej.

Spoleczne komitety do walki z alkoholizmem muszą ożywić swą działalność!

W sierpniu ub. roku powołano przy dzielnicowych zarządach Ligi Kobiet w Łodzi oraz w wielu powiatach województwa — społeczne komitety do walki z alkoholizmem.

Mimo, że od tego czasu upłynął już dość długi okres czasu, lwia część tych komitetów przejawia stosunkowo małą aktywność.

A przecież zadania są bardzo poważne! Oprócz kierowania wysiłków do walki z pijaństwem na swym terenie, komitety mają także obowiązek udzielać pomocy prawnej rodzinom notorycznych alkoholików.

Niewątpliwie rozpoczynająca się w tym miesiącu akcja wyborcza do tych komitetów, zlikwiduje dotychczasowe niedociągnięcia, a nowowybrani członkowie społecznych komitetów do walki z alkoholizmem rozwiną bar-dziej ożywioną działalność.

Ogniwa związkowe w Zakładach im. Strzelczyka mogą wykazać się poważnymi osiągnięciami na polu krzewienia postępu technicznego. Obok metody Kowalowa należy tu jeszcze wymienić szybkościowe skrawanie metali. W warsztacie mechanicznym jest ono stosowane na szeroką skalę i daje coraz lepsze wyniki. Przeciętna szybkość obróbki na tokarkach wynosi 160 metrów na minutę przy zdzieraniu, a przy wykodowaniu dochodzi do 400 metrów na minutę. Przoduje w tej dziedzinie do świadczony tokarz — Sajda. Wybitnymi sukcesami w zakresie szybkościowego skrawania mogą się także poszczycić frezeryzy — Mizerka i Gra-czyk.

Mały reportaż

Gdy fabryka zmieniła właścicieli...

W IATR hulał po fabrycznych salach. Przez wybite szyby wdzierał się mokry śnieg, szybko zmieniając się w wodę. Maszyny pokręwały się rdzą i stawały się coraz bardziej martwe.

Przez nie strzeżoną bramę fabryczną weszło kilku robotników: Dubadzki, Krajewski, Zabolicki, Skrobek, Kaczmarczyk, Gajewski, Jaski.

— No i cóż, towarzysze? Kroening ucieki, jak wszyscy kapitaliści. Teraz fabryka pozostała bez opieki — powiedział jeden z nich, patrząc z rozrzewaniem na warsztat pracy, przy którym pracował tyle lat.

— Mylisz się, bracie, będzie się komu zaopiekować fabryką. Tylko zmieni ona właściciela. Należał będzie nie do Kroeninga, lecz do nas wszystkich...

— Ano, właściwie tak. Fabryka teraz nasza. Weźmiemy się do roboty i pokażemy, jak umiemy pracować na swoim!

I podzielił się robotą. Wacek Krajewski stanął przy bramie, a żeby zabezpieczyć fabrykę przed wtargnięciem rodzimych szabrowników, Wawrzyniec Gajewski z pozostałymi rozszedli się po terenie w celu poszukiwania starych szmat i paków do zapatrzania dziur w oknach. Było zimno, ręce kostniały, a centralne ogrzewanie nie nadawało się do użytku.

— A zabezpieczcie tam magazyn z gumami! Bo, o ile pamiętam, jest ich tam sporo. Starczy nam na kilka lat — zawołał Dubadzki, do Jaskiego.

Słusarz Bolesław Faust przybył tu jeszcze w styczniu. On właśnie razem z Flaszyńskim doprowadził do stanu używalności wszystkie maszyny.

Co chwila otwierają się drzwi rady zakładowej ZPB im. Koczaskiego. Przychodzą „weterani fabryki”, jak nazywa ich załoga. Do wspomnień do-rzucają wciąż nowe fakty z pierwszych dni nowego życia zakładów.

— A pamiętacie, jak zjawiała się tu nasza Golińska? Pracowała ona u Kroeninga przeszło pięćdziesiąt lat. Energicznie zabrała się wówczas do roboty. Teraz jest już na emeryturze,

odpoczywa, zasłużyła sobie na to.

— I nikt przed siedmiu laty nie pytał o zargbek — dodaje Jaski, obecny przewodniczący rady zakładowej. — Gotowaliśmy sobie trochę ciepłej strawy z niemieckich zapasów i nie licząc godzin pracowało się dalej...

Stefan Mas przypomina najtrudniejszy okres, kiedy to przybył pierwszy transport bawełny z ZSRR, dzięki któremu można było rozpocząć częściowo produkcję.

— Produkcja nasza była wtedy tak znikoma, że nawet na wypłatę dla robotników nie starczyło—snuje wspomnienia Mas. — Pożyczaliśmy wtedy od starych towarzyszy, aby choć symbolicznie wypłacić nowym pracownikom.

Ob. Zabolicka weszła do rady zakładowej zupełnie w innej sprawie. Słysząc jednak prowadzoną tu rozmowę nie może się powstrzymać, aby nie dodać, że i jej mąż, obecnie telefonista w Zakładach im. Koczaskiego, przystąpił do pracy już 21 stycznia 1945 r., razem z Krajewskim.

— A jak było z pierwszym dyrektorem, pamiętacie? — wtrąca Dubadzki — sami go sobie wytypowaliśmy. Wybraliśmy naszego przedwojennego kalkulatora, Malarskiego. Zawsze był dobrym i uczciwym człowiekiem.

— No i nie omyliliśmy się w wyborze, dziś jest on głównym inżynierem w Centralnym Zarządzie — dodaje przewodniczący rady.

Przy wyjściu z Zakładów im. Koczaskiego rozmawiamy ze starym portierem, Krajewskim, właśnie tym, który od pierwszej chwili rozłozzył pieczę nad socjalistyczną własnością, broniąc dostępu na teren fabryczny niepowołanym ludziom.

— Mam zamiar długo tu pozostać — mówi Krajewski — byle tylko zdrowie dopisalo. Dużo się pamięta z tych czasów, przed siedmiu laty, ale dużo się już zapomnialo. W każdym razie od razu czuliśmy się, jak na swoim. No, ale ktoś tam daje sygnał, pewnie przywieźli bawełnę. Otworzę bramę!... (dor)

Tak jest w fabryce im. Strzelczyka. A jak wygląda sytuacja w innych zakładach metalowych na terenie Łodzi?

Nie wszędzie jest dobrze. Nie wszędzie aktywni związkowi zdają sobie sprawę z roli, jaką powinien odgrywać w krzewieniu postępu technicznego. Nic dosłownie nie robią w tym kierunku organizacje związkowe w Zakładach Urzędzeń Technicznych i w fabryce M-14.

Trzeba także stwierdzić, że krąg zagadnień technicznych, którymi interesuje się łódzki aktyw związku metalowców jest zbyt mały. Metoda Kowalowa i szybkościowe skrawanie... to właściwie wszystko. Jeśli chodzi o resztę o szybkościowe skrawanie, to jest ono stanowczo za słabo rozpowszechnione. Konkretnymi i zasługującymi na uwagę osiągnięciami mogą się tu pochwalić jedynie Zakłady im. Strzelczyka i Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych.

Mało słyszymy o tzw. brygadach racjonalizatorskich, których zadaniem jest stosowanie w planowy sposób niedomagań technicznych i organizacyjnych, hamujących produkcję. Brygady takie powstały dotychczas tylko w fabryce M-3.

A co się dzieje w zakresie innych, niemniej ważnych zagadnień postępu technicznego, takich, jak: metoda Korabielnikowej, polegająca na produkcji z zaoszczędzonych surowców, czy metoda Zadarowej, polegająca na przekazywaniu zmianowemu maszyn w pełnym biegu, bez przerywania produkcji?

Czyżby metalowcy łódzcy nie nie słyszeli o tych metodach?

Pełne wykorzystanie doświadczeń radzieckich techników i organizatorów pracy jest jednym z głównych zadań, jakie stoją przed aktywem związkowym w łódzkiej fabrykach metalowych. Wypełnienie nie tego zadania przyspieszy w znacznym stopniu realizację planu produkcyjnych w trzecim roku Sześciolatki. (si)

Co będziemy nosili latem? Przygotowano 161 modeli obuwia Gdynki, specjałki i inne nowości

Wczoraj odbył się w Łodzi pokaz obuwia, które Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego przygotowała na sezon letni. Zaopatrzenie tegoż or-

ne będzie szczególnie bogate. W sklepach znajdzie się aż 161 modeli obuwia.

Chodzi tu zarówno o obuwie skórzane, jak i tekstylne, gumowe oraz na drewnianych podszewach. Różne są też kolory. Dla kobiet ważne jest to, że kolory obuwia tekstylnego dopasowano do materiałów, w które Centrala Tekstylna zaopatrzy sklepy włókiennicze.

Obuwie, które w tym roku będziemy kupowali w sklepach — to najpiękniejsze wzory z ubiegłego sezonu, które zdecydowano znowu produkować ze względu na ich popularność oraz ponad 70 nowo opracowanych modeli. Wybór będzie więc ogromny.

Szczególne estetyczne jest damskie obuwie letnie, odznaczające się poza tym niską ceną. Tak np. ładne i praktyczne „gdynki” tekstylne kosztują tylko 70 złotych, tzw. „specjałki” — 30 zł itd.

To samo da się powiedzieć o obuwiu dziecięcym. Cena różnokolorowych „specjałek” dla dzieci waha się w granicach od 20 do 23 złotych. (bk)

Audycje z Moskwy w języku polskim

W okresie zimowym rozgłoszenia moskiewskie nadal następujące audycje w języku polskim:

od godz. 11.15—11.30 na falach krótkich — 25 i 31 m.

od godz. 17.30—18.00 na falach krótkich — 41 i 49 m oraz na falach średnich — 257 m.

od 19.30—20.30 na falach średnich — 257 m oraz na falach długich — 1068 m.

od 21.00—21.30 na falach średnich 257 m oraz na falach długich — 1068 m.

w poniedziałki, środy i piątki nadawane są koncerty na falach krótkich — 49 m od godz. 22.30—23.00 oraz na falach średnich — 257 m i na falach długich — 1068 m.

Codziennie w audycji o godz. 17.30 nadawany jest przegląd prasy, a w audycji o godz. 21.00 — komentarz dnia.

Słuchacze proszeni są o nadsyłanie opinii i życzeń dotyczących audycji pod adresem: Moskwa, skrytka pocztowa nr 787.

W wyniku naszych interwencji...

...członkowie komitetów domowych, otrzymujący materiały budowlane w magazynie b. Zarządu Nieruchomości Miejskich przy ul. Przejazd, będą dostawać ubrania ochronne i rekawice, aby przy pobieraniu smoły, lepiku i papy nie niszczyli swego odzienia.

...otrzymaliśmy pismo z Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego wyjaśniające powód opóźnienia wypłaty poborów pracownikom Liceum Energetycznego w Łodzi. Stan taki wywołało zbyt późne uruchamianie kredytów. W roku 1952 wypadki takie nie będą już miały miejsca.

Na 15-tu trasach odbędzie się Turystyczny Raid Narciarski

ZAINTERESOWANIE Raidem Narciarskim PTKK jest powszechny. Do organizatorów wpływają nieustannie różne zapytania. Raid wymaga zatem dokładniejszego omówienia.



Trwa on 4 dni (7-10 luty) i odbywa się na jednej z tras prowadzących przez Belsk, Gorce, Podhale i Tatry. W czwartym dniu wszystkie drużyny spotykają się na punkcie zbornym w Gubałowie, skąd nastąpi wspólny zjazd do Poronina, gdzie przed Muzeum Lenina odbędzie się manifestacja pokojowa uczestników Raidu.

Wybór trasy jest zasadniczo dowolny, ale żadna nie jest na tyle łatwa, aby początkujący narciarz mógł ją przebyć i dlatego porównanie się na Raid należy stanowczo odradzić mało wprawnym narciarzom.

Wszyscy uczestnicy powinni być dobrze zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt, ekwipunek, smary, a nawet foki. Wymagane jest obowiązkowe badanie lekarskie wszystkich uczestników przed wyruszeniem na Raid.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 20 STYCZNIA
9.30 „Tańczowały dwa Michały” — audycja słowno-muzyczna, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”, 10.20 Muzyka operetkowa, 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem”, 11.10 „Poezja i muzyka” — „Lenin” — Majakowskiego, 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „O elektrycznym nitowaniu” — pogadanka, 13.25 Koncert, 14.00 Program lokalny, 15.00 Piosenki w wykonaniu chóru „4 Asy”, 15.15 Audycja dla dzieci — „O Syrenie Warszawskiej” — słuchowisko, 16.00 „Co przyniosła nowe „Problemy”, 16.20 Program lokalny, 16.50 Felieton, 17.20 Koncert, 18.00 „Na fali humoru i satyry”, 18.30 Koncert Chopinowski, 19.00 Melodie taneczne, 19.30 „Tkanie” — słuchowisko, 20.25 Muzyka, 21.30 „Wieczorna serenada”, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Audycja z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę”, 23.21 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 105, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Włocławskiego 21, Karłowicza 48, Napoleńskiego 41 i Al. Kosińskiego 48.
Dyżur północno-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński” — godz. 12.
Wojska Polskiego — nieczynny.
Powszechny — „Grzesznicy bez winy” — godz. 19.
Żydowski — „Pan Jowiński” — 19.
Mały — „Dwa tygodnie w raju” — godz. 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w plekle”, 19.15
Pinokio — nieczynny
Arlekin — „Depsza choinkowa” — godz. 15 i 17.

KINA

BAJKA — Rozśpiewana dolina — 18, 20.
BALTYK — Futro pana Krugera — 16, 18, 20
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Zapora — 16, 18, 20.
MUZA — Mongolia w ogniu — 18, 20.
POLONIA — Jednodniowi milionerzy, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZĘDWOŃNIE — Daleko od Moskwy — 18, 20.
REKORD — Pamiętnie — 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — Pogromca atamana — 17, 19.
ROMA — Srebrne kolczyki — 18, 20
SOJUSZ — Kłopoty referenta Trziszki — 18, 20.
STYLOWY — Zasadzka — 18, 20
SWIT — Słuby kawalerskie — 18, 20.
TATRY — Świat się śmieje — 16, 18, 20
WIEŚ — Jednodniowi milionerzy — 16, 18, 20
WŁÓKNIAZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — Alarm — 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA — Ostatni rejs — 18, 20

Po komasacji Spółdzielni „Granit” i „Elektro - czyn” powstała spółdzielnia pracy **Konserwacyjno - Remontowa „ELEKTRO - GRANIT”**
Łódź, ul. Wschodnia 72, tel. 257-65,
która wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa i instalacji elektrycznych. 183/K

Pokrzyżujemy wrogie plany Sportowcy Łódzcy potępiają

imperialistyczne plany anglo-amerykańskich podżegaczy Zdobyciem odznaki SPO wzmocnimy obóz pokoju

Gdy cały naród polski, gdy wszyscy ludzie na świecie miłujący pokój protestują gorąco i zdecydowanie przeciwko imperialistycznym planom podżegaczy wojennych i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, sportowcy łódzcy nie mogli pozostać biernymi świadkami rozgrywających się na ich oczach wielkich wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej.

Wczorajszy wiec zorganizowany przez Łódzki Komitet Kultury Fizycznej wykazał, że sprawa pokoju światowego nie jest obojętną sportowcom i działaczom sportowym Łodzi, że włączają się oni czynnie do walki o utrzymanie pokoju, że rozumieją, jakie niebezpieczeństwo grozi całościom granic naszego Państwa Ludowego ze strony podżegaczy wojennych.

Na sali widzieliśmy wielu czołowych sportowców łódzkich, między innymi całą ligową drużynę koszykarzy Spójni.

Wiec zagałę przewodniczący ŁKKF ob. Czarnobrodzki, wskazując, w jakim celu został on zwołany. Następnie sekretarz ŁKKF ob. Leonarczyk wygłosił treściwy i aktualny referat, zaznając, że sytuacja polityczna i wskazując na wrogie knowania anglo-amerykańskich imperialistów.

Po referacie głos zabrał w imieniu sportowców mistrz sportu Prywer, który odczytał następującą rezolucję:

Sportowcy Łodzi na zebraniu w dniu 18. I. 52 r. ostro protestują przeciw przystąpieniu przez rząd niemiecki zachodnich, na rozkaz imperialistów amerykańskich do tworzenia nowego Wehrmachtu w sile 1,250 tysięcy żołdaków, uzbrojonych przez Amerykanów.

Zdajemy sobie sprawę, że celem nowego posunięcia podżegaczy wojennych jest dalsze przygotowanie się obozu zbrodniarzy wojennych do napaści na naszą Ojczyznę, na twierdząc, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, a także ujarzmienie całej Europy. Odwetowcy hitlerowscy państwa żądają zagrabenia nam naszych Ziemi Zachodnich i ponownego zakucia naszego narodu w kajdany niewoli faszystowskiej.

Mylą się jednak hitlerowscy odwetowcy, jak i ich amerykańscy opiekunowie i mocodawcy. Światowy obóz pokoju, a z nim nasz naród i sportowcy, jego bojową część pokrzyżuje i przekreśli ostatecznie plany obozu wojny.

Z nami jest potężny Związek Radziecki i jego niezwyciężona Armia Radziecka. Z nami wspólnie w obronie pokoju znajduje się Niemiecka Republika Demokratyczna walcząca o demokratyczne, pokojowe zjednoczenie Niemcy i wszyscy pokój miłujący ludzie na świecie.

Dzięki ofiarnym wysiłkom mas pracujących, dzięki słuszej i przewidującej polityce Partii i Rządu rośnie u nas sport, rośnie uprzemysłowienie naszego kraju, a z nim siła obronna naszego Państwa Ludowego. Pomoc ze strony Związku Radzieckiego, bratnie sojusze ze wszystkimi sąsiadami są gwarantem naszej niepodległości. Nasi bojowi sojusznicy są wszędzie tam, gdzie toczy się walka z imperializmem.

Naszą odpowiedzialnością na nowo prowadzonej imperialistycznej i groźnej dla pokoju będzie zdobycie odznaki SPO, wzmocnienie czujności wobec dywersji wroga. Lepiej również będziemy strzec

Zawrotny pęd



Członkowie narciarskiej kadry narodowej trenują pilnie na obozie w Zakopanem, przygotowując się do występu na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Zwłaszcza kombinacja alpejska wymaga starannego treningu.

Włóknarz wyjeżdża do Gliwic Gwardia - Kolejarz

W ringu wystąpią najlepsi pięściarze

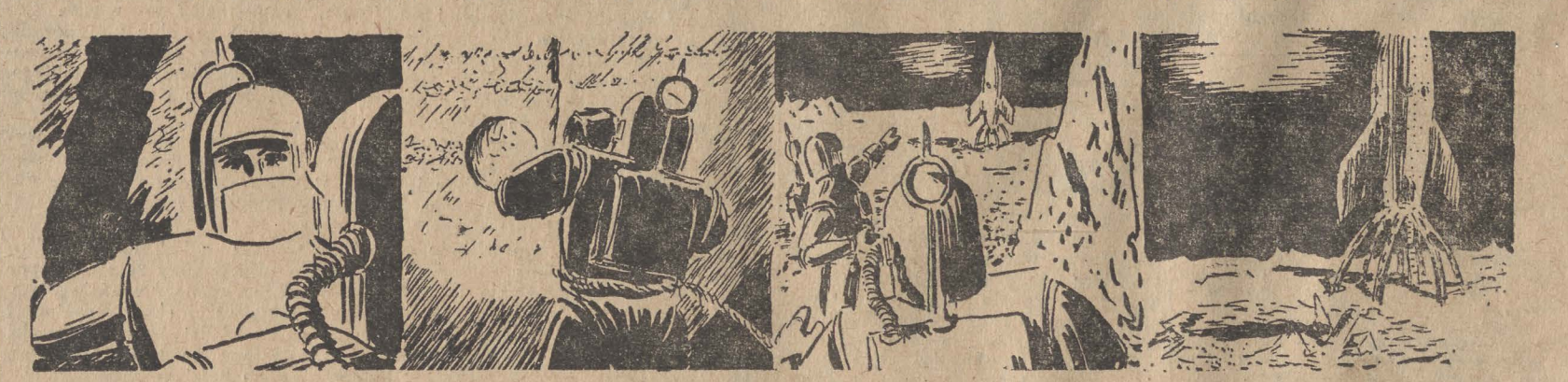
W meczu niedzielnym o mistrzostwo ligi zrzeszeniowej Gwardia - Kolejarz ujrzymy na ringu łódzkim szereg najwybitniejszych bokserów polskich. Przed ciwnicy mobilizują swe siły i ściągają do Łodzi najlepszych zawodników.

Według zapowiedzi, w drużynie Gwardii mają wystąpić między innymi: Murawski, Kasperczak, Tyńczyński, Komuda, Antkiewicz, Kraw-

czyk, Kolczyński i Jedrzyk. W zespole Kolejarka ujrzymy natomiast Chychę, Kudłacka, Niedzwieckiego, Kaszubę. Ze względu na wielkie zainteresowanie zawodami organizatorzy uprzedzają, że wejścia do hali będą zamknięte na 15 min. przed rozpoczęciem zawodów, a więc już o godz. 17.45.

W tym samym czasie bokserzy Włókniarza walczyć będą w Gliwicach z zespołem Stali. Włóknierz wystąpi w składzie: Aniela, Kępcerski, Szaliński, Szydłowski, Ściagała, Żuchowski, Nagajski, Stanikowski, Gieraża, Słowiński.

50) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



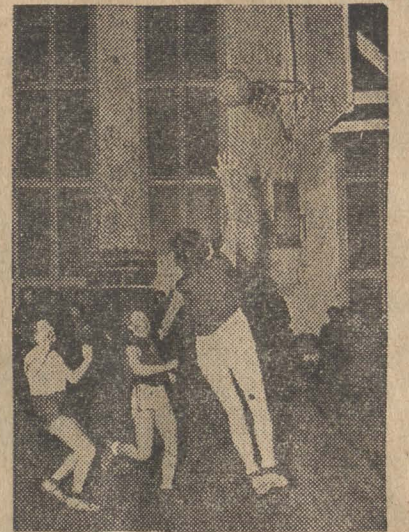
Z miejsca, w którym Marek wyszedł na powierzchnię, nie widać obozu spozą skał. Jordan nie może mu wyjaśnić przyczyn alarmu, ponieważ pech chce, że ich radio też jest nieczynne, więc tylko gestami stara się wytłumaczyć, lecz Marek niewiele z tego rozumie.

Gdy Jordan szarpnął za linę, Marek miał właśnie zamiar zabrać się do zdjęć przy świetle specjalnej lampy elektrycznej. Podejrzał, że znaki na skądalnej ścianie między figurkami mogą być rodzajem pisma, tym bardziej pragnął uzyskać wyraźne zdjęcia.

naszych warsztatów przed ręką szkolenika i szpiega.

Naszą odpowiedzialnością będzie dalszy patriotyczny wysiłek, bardziej wzmożona praca dla wykonania zadań 3-go roku Planu 6-letniego, dla dalszego wzmocnienia sił naszej Ojczyzny, poprzez masowy sport, poprzez odznakę SPO.

Burzliwe oklaski, którymi przyjęto rezolucję były wyrazem nie tylko solidarności, lecz również i zapewnieniem, że sport łódzki stanie murem w szeregach walczących o utrzymanie pokoju na świecie. Wiec zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.



W rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej drużyna łódzka nie odegrała najważniejszej roli. Do finału zakwalifikowały się aż trzy drużyny warszawskie. Oto fragment meczu Spójni z CWKS.

Jak długo będziemy czekali?

Rekordy światowe Saługi

nie zostały zatwierdzone wskutek niedbalstwa

W LECIE ub. roku kolarz Teofil Saługa ustanowił rekord światowy w jeździe 12-godzinnej na torze, a „po drodze” pobił jeszcze 8 innych rekordów światowych.

Te wspaniałe wyczyny kolarza łódzkiego do dzisiaj nie zostały za twierdzone przez Międzynarodowy Związek Kolarski, chociaż uczyniono zadość wszelkimi wymaganym formalnościom, za wyjątkiem jednej —

nie przesłano dokumentów do UCI, do Paryża.

Czemu lub komu mamy to do wzięcia?

Z wypowiedzi pojawiających się na łamach prasy sportowej wynika jasno, że całkowita wina za niezatwierdzenie tak ciężko, a zasłużenie zdobytych przez Saługę rekordów światowych spada wyłącznie na... naczelnika VI wydziału GKKF, ob. Manczarskiego, który, nie troszcząc się zbytnio o przekazane mu dokumenty, wsunął je do jednej z szuflad swego przepastnego biurka, a sam... wyjechał na urlop.

Podobno już teraz „nadano sprawie bieg”, ale sam fakt, że w naszym centralnym aparacie sportowym znaleźli się ludzie, którzy mogli z takim lekceważeniem potraktować wspaniałe wyczyny Saługi, wywołał powszechne niezadowolenie.

Imprezy sportowe w sobotę i niedzielę

SOBOTA
SZERMIERKA. Zawody „pierwszy krok szermierczy” w Ośrodku ZS Gwardia, ul. Stalina 17. Początek o godz. 17 — floret męski.

NIEDZIELA
SZERMIERKA. Zawody „pierwszy krok szermierczy” w Ośrodku ZS Gwardia, ul. Stalina 17. Godz. 10 floret żeński i bagnet, godz. 16 spada.

PILKA RĘCZNA. Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej, sala MDK, godz. 11, Spójnia (Łódź) — Kolejarz (Warszawa), a o godz. 15.30 Włóknarz (Łódź) — Spójnia (Gdańsk).

BOKS. Zawody o mistrzostwo I-szej ligi zrzeszeniowej Gwardia — Kolejarz, hala na Widzewie, początek o godz. 18.

LEKKOATLETYKA. W Pabianicach trójmecz lekkoatletyczny drużyna Włóknarza: Łódź — Pabianice — Konstantynów. Hala Włóknarza, o godz. 10.

Pracownicy poszukiwani

2 wykwalifikowanych dziewiarni na stanowiska majstrów oraz 1-gó na stanowisko kier. technicznego przyjmie od zaraz Spółdzielnia Dziewiarska. Wynagrodzenie do omówienia. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować: Spółdzielnia Wyrobów Dziewiarskich „Jaworzanka”, w Jaworze, Dolny Śląsk, 1 Maja 10. * 171k

2-ch monterów-tractorzystów, pracowników fizycznych, tractorzystów, kowali, stelmachów i brygadystów połowych zatrudni natychmiast Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Czaplach (okręg szczeciński, poczta Człopa). Warunki mieszkaniowe i wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy dla robotników i pracowników G.R. na rok 1951/52. 220-K

Ogłoszenia drobne

KURS samochodowo-motocyklowy organizuje na terenie Pabianic Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy. Zapisy i informacje w sekretariacie przy ul. Pułaskiego 32 od 17 do 20. Zapisy do 20 stycznia. 195k

IGLY dziewiarskie i pończoszone o podziółce powyżej 20 kupię. Zgłaszać się codziennie 16 - 17 Łódź, Stalina 41, m. 20. 687g

KURS samochodowo-motocyklowy organizuje na terenie Radomska Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy. Zapisy i informacje w sekretariacie przy ul. 1 Maja 25 od godz. 8-12 i „Dziennik Bałtycki od 16-20. Zapisy do 20 stycznia. 198k

ZAMINIENIE półtora pokoju z kuchnią, słoneczną, ogródkiem, Gdańsk, Leśniewo, na pokój z kuchnią w Łodzi lub okolicy. Zgłoszenia do 25 od godz. 8-12 i „Dziennik Bałtycki od 16-20. Zapisy do 20 stycznia. 198k

Wysadzić skałę muszą górnicy żeby w Szczyrkku przebudować skocznię

Prace przy przebudowie skoczni w Szczyrkku na wzór skoczni olimpijskiej w Holmenkolen, natrafiły na nieoczekiwaną przeszkodę. W trakcie przerzucania ziemi na zeskoku skoczni natrafiono na skałę. Dalsze roboty uwarunkowane są wysadzeniem skały. Wczoraj przybyła z Katowic do Szczyrku specjalna ekipa górników wraz z odpowiednim sprzętem.